

Jaź na spinning w punktach

Autor: Jacek Józwiak

Siedem rad na spinningowe jazie... Jakie to rady? Ano np. takie: Olej główki. Poluj na jazie za i przed główkami, niekiedy nawet w znacznym oddaleniu. Ryby te siedzą w tej chwili przede wszystkim na żwirowych płaniach o jednostajnym uciągu. To miejsca, za które odczytany wędkarz nie dałby pięciu groszy.

Dla kolegów, którzy nie mogą sobie poradzić z kwietniowymi jaziami - kilka rad praktycznych na dużą rzekę. Skutkuje także w średnich, gdzie ryby te występują...

- Olej główki. Poluj na jazie za i przed główkami, niekiedy nawet w znacznym oddaleniu. Ryby te siedzą w tej chwili przede wszystkim na żwirowych płaniach o jednostajnym uciągu. To miejsca, za które odczytany wędkarz nie dałby pięciu groszy. Na powierzchni często nic się nie zaznacza. Miejsce poznaje się nogami. Można spokojnie wejść do wody w spodniobutach. Pod nogami twardo. Dno opada powoli. Jeśli na dodatek, namacacie podeszwą jakiś otoczek, ceglówkę, fragmenty zatopionego materaca lub materiał drzewny, to może być dobre miejsce.

- Wejść najlepiej jak najdalej. Niemal po rant śpiochów. Rzuty prostopadłe, wciągnięcie woblerka lub obrotówki pod wodę i pozwolenie jej na spłynięcie po łuku - korbą niemal nie kręcić. Kiedy osiągnie linię wędkarza ściągać bardzo powoli, bardzo, bardzo powoli. Podnosić równie wolno szczytówkę i ją opuszczać. Nie wybierać woblerów ostro nurkujących, ani obrotówek przeciążonych z wąskim skrzydełkiem. Tak ma być - przynęta pod powierzchnią.

- Kolejne do olania jest poranne wstawanie. Lepszy o tej porze jest wieczór po ciepłym dniu. Z pierwszymi godzinami nocy. Za dnia zadbać o rodzinę, bawić się z dziećmi, wymienić uszczelki w kranie. Po to, by zarobić na wychodny wieczór. Nad wodą być ok. 17.00.

- Patrzyć na wodę, przed wieczorem i tuż po zachodzie słońca jazie będą się spławiać. Łatwo jest je zlokalizować - chlapią się chlapiwie. To wyraźne i rozległe chlapu-chlap. Spotykane najczęściej po ciepłym dniu, z apogeum w chwili ustawiania dziennego wiatru. Zdarza się także za dnia, ale ze względu na falowanie i wietrzyk, trudniej zauważalne i nie tak spektakularne jak pod wieczór.

- Kamienie pożądane. Chyba bankowym miejscem jest naniesiony z bardzo rozmytej główki materiał - na ogół znajduje się on tuż przed zagłówkową kosą lub na sporej długości między główkami, stanowi bowiem szczątki bardzo starej opaski brzegowej położonej niegdyś na faszynowym materacu. Na powierzchni odznacza się drobnymi załamaniem nurtu, na Narwi mówi się o tym "anielskie włosy" Jazie biorą w takich miejscach nawet na półmetrowej wodzie.

- Szukać płytkiego - to wiosenna zasada. Żadne dołki, żadne spowolnienia. Nurt ma być wyraźny, jednostajny na długim odcinku. Spad dna od brzegu bardzo powolny. Najwyżej kilkanaście centymetrów na trzy kroki w rzekę.

- Trzeba być cierpliwym. Jazie po takich stanowiskach pływają w niewielkich gromadkach. Im bliżej ku wieczorowi, tym są bardziej aktywne i coraz więcej schodzi ich tu z pełnej wody.

No to powodzenia...